



Sygn. akt IV CSK 470/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 czerwca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Kazimierz Zawada (przewodniczący, sprawozdawca)
SSN Agnieszka Piotrowska
SSN Hubert Wrzeszcz

w sprawie z powództwa J. K.
przeciwko J. P.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 19 czerwca 2015 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie
z dnia 19 marca 2014 r., sygn. akt I ACa 758/13,

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

J.K. w pozwie skierowanym przeciwko J.P. wniósł o nakazanie pozwanemu, aby złożył on - w formach określonych w pozwie - oświadczenie następującej treści:

„Przepraszam Pana J. K. za bezprawne naruszenie jego dobrego imienia. Oświadczam, że nieprawdziwa i nieuprawniona jest teza jakoby J.K. działał w zмовie z M. K. i wydawał mu, jako szefowi CBA, jakiekolwiek dyspozycje mające na celu spreparowanie tzw. afery hazardowej w imię dyskredytacji swoich przeciwników politycznych. Wyrażam głębokie ubolewanie, że naruszyłem dobre imię Pana J. K. ”.

Powód zażądał ponadto zasądzenia od pozwanego kwoty 30.000 zł na rzecz Polskiej Akcji Humanitarnej.

W uzasadnieniu pozwu powód powołał się na wypowiedzi pozwanego w rozmowie z dziennikarzem w programie telewizji T. „[...]”, emitowanym w dniu 4 października 2009 r. Obszernie zacytował wypowiedzi pozwanego. Podkreślił, że są one nieprawdziwe i godzą w jego cześć w postaci dobrego imienia. W wypowiedziach tych został bowiem przedstawiony jako osoba, która wysługuje się urzędnikami państwowymi dla realizacji politycznych celów kierowanej przez siebie partii, ingeruje w działalność CBA, aby zdyskredytować przeciwników politycznych, nie cofa się przed złamaniem prawa, aby osiągnąć założony cel polityczny, „spiskuje i preparuje” afery.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 22 sierpnia 2013 r. oddalił powództwo.

Sąd ten ustalił, że pozwany, uczestnicząc w dniu 4 października 2009 r. w audycji telewizyjnej, w rozmowie z dziennikarzem, wypowiadając się na temat tzw. afery hazardowej, użył słów: „Niewłaściwe, niestosowne zachowanie, ale proszę popatrzeć na to z drugiej strony, kto wydaje, czy jest prawdą, że J. K. wydaje dyspozycje M. K., czy odbywają się narady z udziałem L. K., gdzie ci ludzie, najważniejsi urzędnicy w państwie przygotowują prowokacje różnego rodzaju, bo to (...)”.

M. K. od 2006 do 2009 r. był szefem CBA. Powód w lipcu 2006 r. został premierem i w okresie, kiedy pełnił tę funkcję, spotykał się z M.K. jako swoim podwładnym. Otrzymywał od niego informacje dotyczące instytucji, którą kierował.

W 2009 r. działała komisja śledcza do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 r.

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku zawisła sprawa z powództwa „P.” oraz Z. Z. przeciwko B. M. o ochronę dóbr osobistych w związku z publikacją materiału prasowego „[...]”, a przed Sądem Okręgowym w Warszawie sprawa z powództwa J. K. przeciwko R. G., również o ochronę dóbr osobistych, w związku z twierdzeniami pozwanego o nielegalnym gromadzeniu przez powoda materiałów w celu dyskredytacji przeciwników politycznych.

W dniu 1 października 2009 r., po opublikowaniu artykułu C. G. ze stenogramami nagrań rozmów szefa klubu parlamentarnego P. z przedsiębiorcami branży hazardowej, „[...]”. W dniu 4 listopada 2009 r. została powołana komisja śledcza do zbadania sprawy przebiegu procesu legislacyjnego dotyczącego nowelizacji ustawy o grach i zakładach wzajemnych oraz nowelizacji wydanych na jej podstawie przepisów wykonawczych.

W ocenie Sądu Okręgowego wypowiedź pozwanego nie doprowadziła do naruszenia dóbr osobistych powoda. W szczególności powód nie wykazał, że wypowiedź pozwanego wpłynęła negatywnie na jego odbiór w oczach opinii publicznej jako polityka i doprowadziła do utraty publicznego zaufania do niego. Także reakcji na tę wypowiedź dziennikarza prowadzącego rozmowę nie można uznać za przejaw oburzenia. Sąd Okręgowy powołał się ponadto na pogląd,

że według standardów ukształtowanych na gruncie art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, granice krytyki wobec polityka są szersze, albowiem polityk jest poddawany ocenie przez pryzmat swych słów oraz czynów. Musi być tolerancyjny na krytykę innych, zwłaszcza gdy sam składa wypowiedzi mogące wywołać krytykę.

W apelacji powód, zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego w części oddalającej roszczenie niemajątkowe oraz zasądzającej na rzecz pozwanego koszty postępowania, zarzucił w pierwszej kolejności błędne ustalenie, że nie udowodnił, iż wypowiedź pozwanego wzbudziła negatywne reakcje, oburzenie – w szczególności wzburzyła dziennikarza prowadzącego rozmowę. Następnie wytknął Sądowi Okręgowemu rażące uchybienie art. 23 w związku z art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że rozstrzygając, czy doszło do naruszenia dobrego imienia, należy uwzględniać rzeczywistą reakcję społeczeństwa na zachowanie sprawcy, a nie kierować się poglądami panującymi w społeczeństwie i uznawać za miarodajne zapatrywania przeciętnego, rozsądnego, uczciwego człowieka. W dalszej kolejności powód zarzucił rażące uchybienie art. 23 i 24 § 1 w związku z art. 6 k.c., przez uznanie, że na powodzie spoczywał ciężar dowodu nieprzychylnnej mu reakcji jakiegoś środowiska na wypowiedź pozwanego, oraz uchybienie art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 54 ust. 1 i art. 30 Konstytucji oraz art. 9 i 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, przez przyjęcie, że wypowiedź pozwanego mieściła się w granicach uprawnionej krytyki osoby publicznej i tym samym nie była bezprawna.

Wyrokiem z dnia 19 marca 2014 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda. Odwołując się do wyrażonej w art. 378 § 1 k.p.c. normy, nakazującej sądowi odwoławczemu rozpoznanie sprawy w granicach apelacji, i opierając się na ustaleniach faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy - z zaznaczeniem, że apelacja nie kwestionuje tych ustaleń - podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, iż wypowiedź pozwanego przytoczona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie naruszyła dóbr osobistych powoda. Podkreślił, że słowa pozwanego nie miały charakteru stanowczych, kategoriycznych twierdzeń, lecz pytań, i uznał, tak jak Sąd Okręgowy, że powód nie wykazał, iż wypowiedzi pozwanego naraziły go na utratę

zaufania społecznego niezbędnego do funkcjonowania w życiu politycznym, ani nawet, aby wzburzyły one dziennikarza prowadzącego rozmowę.

Sąd Apelacyjny ponadto, podobnie jak Sąd Okręgowy, odwołał się do wypracowanych w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka kryteriów wolności wyrażania opinii w sferze debaty politycznej i krytyki działań organów państwowych oraz przypomniał, że wolność debaty politycznej i krytyki działań organów państwowych należy do istoty demokracji. W dacie wypowiedzi pozwanego prowadzona była szeroka dyskusja publiczna w związku z tzw. aferą hazardową. Tematy audycji „[...]” w dniu 4 października 2009 r. miały duże znaczenie społeczne. Pytania, które postawił pozwany, nie były pozbawione podstaw. Ujawniono „aferę hazardową”. Jednocześnie działała komisja śledcza do zbadania sprawy zarzutu nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów, Komendanta Głównego Policji, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na funkcjonariuszy Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, prokuratorów i osoby pełniące funkcje w organach wymiaru sprawiedliwości w celu wymuszenia przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków w związku z postępowaniami karnymi oraz czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sprawach z udziałem lub przeciwko członkom Rady Ministrów, posłom na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i dziennikarzom, w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 r.

Sąd Apelacyjny wyraził również pogląd, że ze względu na stawianie także przez powoda w swych wypowiedziach daleko idących zarzutów innym politykom, jego żądanie ochrony dóbr osobistych należy uznać za niezgodne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.).

Do oddalenia apelacji doszło więc aż z trzech niezależnych od siebie przyczyn: nadużycia przez powoda prawa (art. 5 k.c.), braku powoływanego przez powoda naruszenia dobrego imienia, a gdyby nawet doszło do naruszenia dobrego imienia powoda – braku bezprawności działania pozwanego wobec tego, że mieściło się ono w granicach wolności wyrażania opinii w debacie politycznej.

Zaskarżając wyrok Sądu Apelacyjnego w całości powód przytoczył jako podstawy kasacyjne: po pierwsze, naruszenie art. 378 § 1 w związku z art. 368 § 1 pkt 2 i art. 130 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, że w apelacji nie kwestionował pominięcia przez Sąd Okręgowy przy rozstrzyganiu sprawy treści oznajmujących w wypowiedzi pozwanego; po drugie – nawiązując do zarzutów stawianych w apelacji – naruszenie art. 23 w związku z art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że rozstrzygając, czy doszło do naruszenia dobrego imienia, należy uwzględniać rzeczywistą reakcję społeczeństwa na zachowanie sprawcy, a nie kierować się poglądami panującymi w społeczeństwie: zapatrywaniami przeciętnego, rozsądnego, uczciwego członka społeczeństwa; po trzecie – również tak, jak w apelacji - naruszenie art. 23 i 24 § 1 w związku z art. 6 k.c. przez uznanie, że na powodzie spoczywał ciężar dowodu nieprzychylny mu reakcji jakiegoś środowiska na wypowiedź pozwanego; po czwarte, naruszenie art. 5 w związku z art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że powód ze względu na stawianie w debacie publicznej daleko idących zarzutów innym nie może sam poszukiwać ochrony swych dóbr osobistych; po piąte – znów zbieżnie z zarzutem apelacyjnym - naruszenie art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 54 ust. 1 i art. 30 Konstytucji oraz art. 9 i 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności przez uznanie, że wypowiedź pozwanego mieściła się w granicach uprawnionej krytyki osoby publicznej i nie była tym samym bezprawna.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Postępowanie apelacyjne w ujęciu przepisów art. 367-391 k.p.c. obejmuje merytoryczne rozpoznanie sprawy. Sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę na nowo w sposób w zasadzie nieograniczony, jest związany jedynie zarzutami naruszenia prawa procesowego, nie wiążą go natomiast zawarte w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego. Wyrok sądu drugiej instancji jako sądu orzekającego merytorycznie musi się opierać na ustalonej samodzielnie przez ten sąd podstawie faktycznej i prawnej. Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu wyroku obowiązany jest wskazać podstawę faktyczną i prawną wydanego rozstrzygnięcia.

Ustalenia faktyczne sądu drugiej instancji mogą opierać się na materiale zebranym w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji i w postępowaniu

apelacyjnym albo na materiale zebrany wyłącznie w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (art. 382 k.p.c.). Jeżeli sąd odwoławczy akceptuje ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji, może się wywiązać z przewidzianego w art. 328 §2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. obowiązku podania w uzasadnieniu wyroku podstawy rozstrzygnięcia przez samo wskazanie – wyraźnie lub w sposób dorozumiany - że podziela ustalenia faktyczne sądu pierwszej instancji (zob. w szczególności uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – zasady prawne – z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, i 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2003 r., III CK 80/02).

Przytoczenie przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku faktów ustalonych przez Sąd pierwszej instancji i niezakwestionowanie ich oraz dokonanie na ich tle oceny zarzutów apelacyjnych dowodzi akceptacji tych ustaleń i uznania ich za podstawę faktyczną także wydanego przez niego wyroku.

W ustalonym stanie faktycznym sprawy zasadnicze znaczenie ma wywiad udzielony przez pozwanego dziennikarzowi w audycji „[...]” w dniu 4 października 2009 r. Sam fakt tego wywiadu i jego tekst są między stronami bezsporne. Spór dotyczy wymowy użytych w nim słów, charakteru poszczególnych sformułowań i ich znaczenia ocenianego pod kątem żądania pozwu.

Sąd Okręgowy rozstrzygając sprawę miał na względzie niewątpliwie nie tylko wybrany fragment wypowiedzi pozwanego przytoczony w uzasadnieniu, lecz cały tekst rozmowy pozwanego z dziennikarzem. Wybór fragmentu zakłada zapoznanie się z całością. Zapoznanie się z całością dowodzi również rozpatrywanie słów dziennikarza pod kątem oceny jego reakcji na wypowiedzi pozwanego. Przytoczenie wskazanego fragmentu wypowiedzi pozwanego służyło tylko podkreśleniu zasadniczego znaczenia zawartych w nim słów dla rozstrzygnięcia sprawy.

Podobnie przytoczenie przez Sąd Apelacyjny jedynie wskazanego fragmentu nie dawało podstaw do przyjęcia, że Sąd ten całkowicie pominął pozostały tekst rozmowy pozwanego z dziennikarzem. Wniosek taki potwierdza aprobata dla stanowiska Sądu Okręgowego, dotyczącego reakcji dziennikarza na wypowiedzi pozwanego. Również zatem ograniczenie się przez Sąd Apelacyjny jedynie do

przytoczenia wskazanego fragmentu może świadczyć tylko o uznaniu zawartych w tym fragmencie słów za mające w całym wywiadzie znaczenie zasadnicze.

Sąd Apelacyjny nie naruszył art. 378 § 1 w związku z art. 368 § 1 pkt 2 i art. 130 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, że powód w apelacji nie kwestionował pominięcia przez Sąd Okręgowy przy rozstrzyganiu sprawy treści oznajmujących w wypowiedzi pozwanego. Sąd Okręgowy oceniając, czy udzielony przez pozwanego wywiad uzasadniał jego odpowiedzialność wobec powoda z tytułu naruszenia dóbr osobistych i odpowiadając na to pytanie negatywnie, nie przypisał żadnego znaczenia kwestii, czy sformułowania wywiadu wyrażają treści oznajmujące, czy też mają postać pytań. W związku z tym podnoszenie w apelacji zarzutu pominięcia przez Sąd Okręgowy przy rozstrzyganiu sprawy treści oznajmujących w wypowiedzi pozwanego byłoby bezprzedmiotowe. To że Sąd Apelacyjny przyznał w swym wyroku doniosłość ujęciu wypowiedzi w postać pytań, nie miało związku z zarzucanym w skardze kasacyjnej naruszeniem art. 378 § 1 k.p.c., lecz było konsekwencją zajęcia w poruszanej kwestii odmiennego stanowiska od wyrażonego przez Sąd Okręgowy. Ocena zasadności tego stanowiska jest zagadnieniem prawa materialnego, dotyczy przesłanek zastosowania art. 24 § 1 k.c.

Dochodzenie roszczenia przewidzianego w art. 24 § 1 k.c., może stanowić w konkretnym przypadku, tak jak wykonywanie każdego innego prawa podmiotowego, nadużycie prawa. W razie stwierdzenia wystąpienia uzasadniających to okoliczności określonych w art. 5 k.c. ziszcza się negatywna przesłanka jurysdykcyjna, pozwalająca na oddalenie powództwa bez rozpoznania istoty sprawy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2013 r., I CSK 156/13). Jednakże sama wzajemność naruszeń tego samego rodzaju dobra osobistego przez strony nie może według utrwalonego orzecznictwa usprawiedliwiać uznania dochodzenia ochrony w takich okolicznościach za czynienie ze swego prawa użytku sprzecznie z zasadami współżycia społecznego i stanowić podstawy do oddalenia dochodzonego powództwa z powołaniem się na art. 5 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 30 kwietnia 1970 r., II CR 103/70, 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98, 11 sierpnia 2010 r., I CSK 649/09). Tym bardziej bezzasadne było zastosowanie przez Sąd Apelacyjny art. 5 k.c. na tej tylko podstawie, że powód „stawia bardzo daleko idące zarzuty pod adresem innych

polityków”. Trafnie podniesiono w skardze kasacyjnej, że akceptacja stanowiska zajętego przez Sąd Apelacyjny oznaczałaby w istocie wyłączenie dobrego imienia powoda spod ochrony. Podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 5 w związku z art. 24 § 1 k.c. okazał się zatem uzasadniony.

Ciężar dowodu naruszenia dobra osobistego, którego ochrony domaga się strona powodowa, spoczywa zgodnie z art. 6 i 24 § 1 k.c. na tej stronie. Zasadniczym tego skutkiem jest oddalenie powództwa w razie niewykazania powołanego naruszenia. Wynika stąd, rzecz jasna, także powinność zgłaszania przez stronę powodową dowodów dotyczących powołanego naruszenia (art. 232 zdanie pierwsze k.p.c.), ale sąd może też w tym zakresie w drodze wyjątku dopuścić dowody z urzędu (art. 232 zdanie drugie k.p.c.), a ustalając, czy doszło do powołanego naruszenia, musi mieć na względzie nie tylko materiał dowodowy zebrany w sprawie z inicjatywy powoda, ale cały materiał dowodowy prawidłowo w sprawie zgromadzony.

Dominuje pogląd, że oceniając zniesławiający charakter wypowiedzi nie można kierować się indywidualną wrażliwością osoby, która czuje się wypowiedzią dotknięta, lecz należy oprzeć się na kryterium obiektywnym: reakcji przeciętnego, rozsądnego człowieka. Istotą zgodnej z tym poglądem obiektywnej oceny nie jest kierowanie się konkretną reakcją określonych osób na wypowiedź, lecz opieranie się na „opinii społecznej, znajdującej wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących”. Należy zatem ustalić nie to, czy wypowiedź stała się podstawą negatywnych ocen i odczuć konkretnych osób, lecz to, czy mogła stać się podstawą takich ocen i odczuć przeciętnego, rozsądnego postępującego człowieka (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00, 18 czerwca 2009 r., II CK 58/09, 29 września 2010 r., V CSK 19/10, 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12). Zajęte przez Sąd Apelacyjny w ślad za Sądem Okręgowym stanowisko, że o zniesławiającym charakterze wypowiedzi decyduje dopiero jej skutek w postaci zmiany stosunku otoczenia do pokrzywdzonego, niekorzystna w stosunku do niego reakcja konkretnych osób, nie ma więc uzasadnionych podstaw, co czyni trafnym zarzut skarżącego, dotyczący naruszenia przez wytknięte uchybienie przepisu art. 23 w związku z art. 24 § 1 k.c.

Zasadność ostatnio wymienionego zarzutu przesądziła o zasadności też innej podstawy kasacyjnej: zarzutu naruszenia art. 23 i 24 § 1 w związku z art. 6 k.c. przez uznanie, że na powodzie spoczywał ciężar dowodu nieprzychylnej mu reakcji jakiegoś środowiska na wypowiedź pozwanego. Zgodnie z art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są jedynie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, a jak wyjaśniono, fakt rzeczywistej reakcji otoczenia na daną wypowiedź nie ma doniosłości przy ocenie jej zniesławiającego charakteru, w konsekwencji nie ma podstaw do obarczenia nikogo ciężarem dowodu tego faktu.

Nie ulega wątpliwości, że w sprawach o obrazę czci, ustalając – według wskazanego wyżej obiektywnego kryterium - czy doszło do naruszenia dobrego imienia lub godności, należy mieć na względzie nie tylko samą wypowiedź, ale i cały jej kontekst i wynikającą z tego kontekstu wymowę wypowiedzi. Trafnie przy tym przyjmuje się, że część naruszyć mogą nie tylko wypowiedzi w postaci twierdzeń (oznajmujące), ale i w formie pytań, hipotez (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, 23 maja 2002 r., IV CKN 1076/00, 18 marca 2005 r., II CK 564/04, 7 lipca 2005 r., V CSK 868/04, 8 sierpnia 2007 r., I CSK 165/07, 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/08). Ustalony w niniejszej sprawie stan faktyczny dawał podstawy do uznania wywiadu udzielonego przez pozwanego za zawierający treści zniesławiające powoda. Z fragmentu przytoczonego w uzasadnieniach Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego, rozpatrywanego w kontekście całej wypowiedzi pozwanego, wynikał bez wątpienia w stosunku do powoda zarzut działania w zмовie z M. K. i wydawania mu jako szefowi CBA dyspozycji w celu spreparowania m.in. tzw. afery hazardowej w imię dyskredytacji swoich przeciwników politycznych. Przypisanie zaś powodowi takiego postępowania mogło wywrzeć negatywny wpływ na jego obraz w opinii społecznej jako polityka i narazić go na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności politycznej.

Mimo zasadności znacznej części powołanych przez powoda podstaw kasacyjnych, zaskarżony wyrok ostatecznie odpowiada prawu.

Przewidziane w art. 24 § 1 k.c. roszczenie przysługuje w razie naruszenia dobra osobistego tylko wtedy, gdy naruszenie to było skutkiem bezprawnego

działania. Strona powodowa nie musi dowodzić, że działanie pozwanego, naruszające jej dobro osobiste, było bezprawne, ponieważ bezprawność tego działania jest objęta przez art. 24 § 1 k.c. domniemaniem – domniemanie to może jednak zostać w toku postępowania obalone.

W rozpoznawanej sprawie szczególnie istotne znaczenie z punktu widzenia stwierdzenia przesłanki bezprawności mają dwie okoliczności: uczestnictwo stron w życiu politycznym oraz fakt udzielenia przez pozwanego wywiadu, z którego powód wywodzi skutki prawne, w ramach debaty publicznej. Wskazane znaczenie tych okoliczności wynika przede wszystkim z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz ukształtowanego na jego tle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Artykuł 10 ust. 1 Konwencji zapewnia każdemu wolność wypowiedzi; korzystanie z niej może zostać ograniczone tylko w zakresie i na warunkach określonych w ust. 2. Podobnie art. 54 ust. 1 Konstytucji zapewnia każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Konflikt, do jakiego dochodzi między dwiema wartościami: ochroną czci a wolnością wypowiedzi, będącą jedną z podstaw demokratycznego społeczeństwa (zob. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 grudnia 1976 r., Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga 5493/72), rozstrzygany jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w znacznej mierze na korzyść wolności wypowiedzi. Najsilniej występuje to w sprawach o naruszenia czci polityków w debacie publicznej.

Europejski Trybunał Praw Człowieka konsekwentnie przyjmuje, że krytyka polityka jako osoby publicznej jest dopuszczalna w dużo szerszym zakresie niż osoby prywatnej. Polityk świadomie wystawia się na oceny i kontrolę. Kontrola ta jest nieuchronna i szczegółowa. Została wpisana w profesję polityka. Dlatego musi się on liczyć nawet z ostrą reakcją na swoją działalność i mieć na nią dużą odporność. Dopuszczalne są pod jego adresem nie tylko ironia i sarkazm, ale też przesada - a nawet prowokacja, słowa ostre, agresywne, wywołujące niepokój, szokujące, oburzające. Szczególne okoliczności debaty, np. drastycznie odbiegające od przyjętych norm zachowanie polityka w sytuacji pozostającej

w związku z pełnioną funkcją publiczną, waga społeczna tematu lub kontekst wyborczy, otwierają granice dopuszczalnej krytyki jeszcze szerzej. Za ważny czynnik wyznaczający granice dopuszczalnej krytyki uznawany jest również rodzaj stawianych zarzutów, czy są twierdzeniami o faktach, czy ocenami, opiniami. W przypadku twierdzeń o faktach wymaga się wyższej staranności w ustaleniu podstaw do stawianych zarzutów niż w przypadku zarzutów wyrażających oceny, opinie. Stopień wymaganej staranności wzrasta odpowiednio do wagi stawianego zarzutu odnoszącego się do faktów. Jednakże wypowiedzi polityków zabierających głos w debacie publicznej są z reguły traktowane jako wyrażające opinie. Możliwości zaś ograniczenia na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji wolności wypowiedzi adresowanych do polityków w debacie publicznej są ujmowane niezwykle wąsko. W wąskich ramach niedopuszczalnej krytyki mieściłyby się wypowiedzi stanowiące osobisty atak na polityka, wypowiedzi zmierzające do poniżenia go, wypowiedzi niemające – choćby wyrażały jedynie opinie – jakichkolwiek podstaw (zob. m.in. wyroki z dnia: 8 lipca 1986 r., Lingens przeciwko Austrii, skarga 9815/82; 24 lutego 1997 r., De Haes i Gijssels przeciwko Belgii, skarga 19983/92; 1 lipca 1997 r., Oberschlick przeciwko Austrii, skarga 20834/92; 24 lipca 2012 r., Ziemiński przeciwko Polsce, skargi 43587/09 i 46712/06; 17 kwietnia 2014 r., Mladina D.D. Ljubljana przeciwko Słowenii, skarga 20981/10; 17 kwietnia 2014 r., Brosa przeciwko Niemcom, skarga 5709/09; 27 maja 2014 r., Baka przeciwko Węgrom, skarga 2026/12; 14 października 2014 r., Stankiewicz i inni przeciwko Polsce, skarga 48723/07).

Większość orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zawierających wykładnię art. 10 Konwencji zapadła w związku z wypowiedziami prasowymi, niemniej, ponieważ przepis ten zapewnia wolność wypowiedzi każdemu, wynikające z niego standardy ochrony wolności w debacie publicznej wypowiedzi dotyczących polityków są niewątpliwie aktualne w stosunku do wszystkich uczestników tej debaty, nie tylko więc dziennikarzy, ale i każdej innej osoby wypowiadającej się w debacie publicznej o politykach. Potwierdza to wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 4 listopada 2014 r., Braun przeciwko Polsce, skarga 30162/10. W wyroku tym Trybunał zakwestionował na gruncie art. 10 Konwencji zasadność przyjętego w orzeczeniu Sądu Najwyższego

z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, zróżnicowania kryteriów oceny bezprawności działania dziennikarza i osoby niebędącej dziennikarzem w przypadku postawienia zarzutu zniesławiającego dotyczącego faktów. Według Trybunału, uznanie przez Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu, że bezprawność działania dziennikarza uchyla – zgodnie ze stanowiskiem zajęтым w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 - wykazanie szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych w połączeniu z obroną społecznie uzasadnionego interesu, natomiast bezprawność działania osoby niebędącej dziennikarzem uchyla dopiero wykazanie prawdziwości postawionego zarzutu, naruszyło art. 10 Konwencji. Zgodnie z utrwaloną wykładnią art. 10 Konwencji, w takim przypadku, jak rozpatrywany, nie jest – wyjaśnił Trybunał - uzasadnione wymaganie od osoby niebędącej dziennikarzem w celu uchylenia się od odpowiedzialności nic ponad wykazanie działania z należytą starannością. Nie można więc pod tym względem osoby niebędącej dziennikarzem traktować surowiej niż dziennikarza; co wydaje się dość oczywiste, skoro dziennikarz jako profesjonalista ma większe możliwości uprzedniej weryfikacji wypowiedzi.

Artykuł 10 Konwencji będący częścią obowiązującego w Polsce porządku prawnego i jego interpretacja wypracowana w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka muszą mieć odpowiednie przełożenie na wykładnię oraz stosowanie przepisów prawa cywilnego dotyczących ochrony dóbr osobistych (por. w związku z tym: uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01, 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, 18 marca 2005 r., II CK 564/04, 27 stycznia 2010 r., II CSK 326/09, 21 września 2011 r., I CSK 754/10, 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, a także wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 5 marca 2010 r., I ACa 790/09 i wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 9 maja 2014 r., I ACa 1735/13).

Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że wypowiedź pozwanego odnosiła się do bardzo doniosłego, dyskutowanego publicznie tematu politycznego. Czy zarzut nielegalnego wywierania wpływu przez członków Rady Ministrów i innych funkcjonariuszy w okresie od 31 października 2005 roku do 16 listopada 2007 r. był

uzasadniony, pozostawało wówczas sprawą sporną. Sporne były wówczas również okoliczności tzw. afery hazardowej. Nie jest oczywiście rzeczą sądów rozstrzyganie takich sporów, tak jak wszelkich sporów politycznych lub historycznych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, i 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12). Pracowała wówczas sejmowa komisja śledcza mająca wyjaśnić zarzut nielegalnego wywierania wpływu. Wkrótce powołano także sejmową komisję śledczą do wyjaśnienia tzw. afery hazardowej. Wobec sporności w chwili wypowiedzi pozwanego zarówno wywierania nielegalnego wpływu będącego przedmiotem badania sejmowej komisji śledczej, jak i okoliczności tzw. afery hazardowej, wypowiedź pozwanego, stanowiącą element prowadzonej na bieżąco debaty publicznej, należało uznać za wypowiedź wyrażającą opinię co do udziału powoda w wywołaniu tzw. afery hazardowej, w związku z jego powiązaniami z szefem CBA i w kontekście wcześniejszego nielegalnego wywierania wpływu. W konsekwencji dla oceny bezprawności działania pozwanego rozstrzygające znaczenie ma w sprawie odpowiedź na pytanie, czy stan dostępnej wiedzy na temat okoliczności leżących u podstaw tzw. afery hazardowej i zarzutu nielegalnego wywierania wpływu mógł stanowić wystarczającą podstawę faktyczną postawienia przez pozwanego zarzutów powodowi, z którymi łączy on skutki prawne objęte żądaniem pozwu. Zestawienie stanu faktycznego sprawy z wyjaśnieniami na temat wykładni art. 10 Konwencji przyjmowanej w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przemawia za udzieleniem na to pytanie odpowiedzi zdecydowanie twierdzącej.

Wypowiedź pozwanego stanowiąca, dopuszczalną w ramach wolności wypowiedzi gwarantowanej przez należący do obowiązującego w Polsce porządku prawnego art. 10 Konwencji, krytykę powoda jako polityka, w debacie publicznej na bardzo doniosły, wywołujący powszechne zainteresowanie temat, nie mogła więc być uznana za działanie bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 k.c.

Podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 54 ust. 1 i art. 30 Konstytucji oraz art. 9 i 10 Konwencji przez uznanie, że wypowiedź pozwanego mieściła się w granicach uprawnionej krytyki osoby publicznej i tym samym nie była bezprawna, okazał się bezzasadny nie tylko w stosunku do art. 24 § 1 k.c. i art. 10 Konwencji, ale także w odniesieniu do art. 54

ust. 1 i art. 30 Konstytucji oraz art. 9 Konwencji. Jak już zaznaczono, art. 54 ust. 1 Konstytucji zapewnia każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji - choć jest więc nieco wężiej ujęty niż art. 10 ust. 1 Konwencji, ma co do zasady zbieżną z nim treść. Artykuł 9 Konstytucji nie ma uchwytneho związku ze stanem faktycznym sprawy. Z kolei art. 30 Konstytucji posiada znaczenie nie tylko dla wykładni przepisów regulujących ochronę czci, ale i przepisów regulujących wolność wypowiedzi, ponieważ godność człowieka leży u podstaw wszystkich praw jednostki. Nie przesądza on więc z góry o priorytecie ochrony dóbr osobistych w razie kolizji z wolnością wypowiedzi, rozstrzygnięcie tej kolizji zależy zatem od stanu faktycznego sprawy, a w skardze kasacyjnej nie wykazano, aby w okolicznościach rozpoznawanej sprawy priorytet należało przyznać nie wolności wypowiedzi, lecz ochronie dóbr osobistych.

Z przedstawionych przyczyn na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., który stanowi, że Sąd Najwyższy oddala skargę kasacyjną, jeżeli nie ma ona uzasadnionych podstaw albo jeżeli zaskarżone orzeczenie mimo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu, orzeczono jak w sentencji.